

EXPRESS

Nr 336 (1606)
ROK V.

ILUSTROWANY

ŚRODA

W 9-tą rocznicę bitwy pod Moskwą

Dziennik „Moskiewska Prawda” zamieścił artykuł gen. Sandalowa, który przypomina etapy wielkiej bitwy pod Moskwą, 9 lat temu — 12.XII.1950 r.

W artykule czytamy m. in.:

Chociaż plany Hitlera, który zapowiadał, że jego wojska wkroczą do Moskwy najdalej 16 października, nadzieje wrogości Związku Radzieckiego — USA i Anglii oraz prasy reakcyjnej głoszącej nieunikniony upadek Moskwy i zburzenie Związku Radzieckiego — nie ziszczyły się i pękły jak bańka mydlana.

Moskwa pozostała niedostępną dla wroga twierdzą socjalizmu.

Cała ludność Moskwy odpowiedziała na wezwanie Stalina i bohaterstwo stało się obroną swego ukochanego miasta. Setki tysięcy mieszkańców Moskwy z niespotykanym w historii bohaterstwem wzniosły wale obronne, budowały umocnienia. Na tyłach niemiecko-faszystowskich okupantów prowadziły walkę oddziały partyzanckie, które zadawały ogromne straty wrogowi w ludziach i sprzęcie technicznym, niszczyły ważne obiekty wojskowe.

W wyniku podjętej 6 grudnia 1941 roku kontrofensywy wojsk radzieckich, główne ugrupowanie armii niemiecko-faszystowskiej przeznaczone do zajęcia Moskwy, zostało rozbite i odrzucone na zachód od stolicy radzieckiej na ponad 400 km.

Ogromną rolę w obronie stolicy i rozgromieniu Niemców pod Moskwą odegrał Józef Stalin. Jego geniuszowi stratega, jego żelaznej i nieugiętej woli, jego niewyczerpanej energii i talentowi organizacyjnemu, jego mądrym kierownictwu — zawdzięcza stolica swe ocalenie i wspaniałe zwycięstwo nad faszystami niemieckimi.

Podlegające wojenni nie powinni zapominać lekcji historii. Stalinowską politykę pokroju i przyjaźni między narodami popierając gorąco proszą ludzi we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.

Spis Powszechny

dobiega końca

WARSZAWA. — Prace obwodowych komisarzy Narodowego Spisu Powszechnego po trzech dniach są już bardzo poważnie zaawansowane. Napływające do generalnego komisarzy spisowego meldunki pozwalają oczekiwać, że w miastach, gdzie prace spisowe odbywają się w dogodniejszych warunkach — spisywanie zakończy się w zasadzie w dniu 6 bm., w gromadach zaś większych potrwa do 9 bm.

120 tys. komisarzy spisowych pracuje z wyjątkową ofiarnością, przy czym przeprowadzana kontrola wykazuje, że formularze wypełniane są na ogół poprawnie, z uwzględnieniem wszystkich rubryk. Z licznych obwodów meldują, że po zakończeniu spisowania, komisarze przechodzą do pracy w innych obwodach, a nawet w innych gminach lub powiatach, by pomóc w jak najsprawniejszym przeprowadzeniu spisu.

Z frontu walki
o Plan 6-letni

Zadania na 1-szy rok

wykonywane są przedterminowo

Napływają zwycięskie meldunki z całego kraju

WARSZAWA. — Z każdym dniem, który przybliża nas do końca pierwszego roku Planu 6-letniego rośnie liczba napływających meldunków o zwycięskim wykonaniu planów rocznych. Obecnie już nie tylko poszczególne zakłady, ale i całe branże produkcyjne po zrealizowaniu swych planów rozpoczęły produkcję ponadplanową.

M. in. cały przemysł maszyn rolniczych wykonał swój roczny plan do dnia 28 listopada rb.

Plan ten wyższy był od zeszłorocznego o 35 procent. Na czoło zakładów wysunęła się Płocka Fabryka Maszyn Złotych oraz Fabryka Maszyn Rolniczych w Kutnie.

Również cały przemysł tytoniowy

wykonał przedterminowo roczny plan produkcyjny.

Dzięki codziennej wyłożonej walce o realizację zadań produkcyjnych i usprawnienie techniki wytwarzania, załoga huty „Baildon” wykonała swój roczny plan wartościowy na 36 dni przed terminem.

W tym samym czasie wykonała roczny plan wartościowy załoga huty „Cedlera”.

Do chwili obecnej przekroczyło już swe plany 8 kopalń rudy żelaznej.

W ostatnich dniach wykonały swe zadania roczne m. in. kopalnie: „Karl”, „Staszic”, „Żarki 2” i „Czesław 2”.

Na 35 dni przed terminem wykonała roczny plan produkcji energii elektrycznej załoga Elektrowni Łódzkiej. Sukces ten osiągnięto dzięki

ki dużej ofiarności robotników brygad kotłowych i remontowych.

Roczny plan produkcji pod względem wartości na 4,5 tygodnia przed terminem wykonała załoga Państwowego Zakładu Papieru w Częstochowie. Plan ilościowy fabryka ta wykonała do dnia 2 grudnia w 107 proc.

Przemysł węglowy

wykonał plan w listopadzie

KATOWICE. — Przemysł węglowy osiągnął w listopadzie br. wspaniały sukces, realizując miesięczny plan wydobycia węgla kamiennego w 103,2 proc.

To przekroczenie planu miesięcznego uzyskali górnicy polscy w wyniku mobilizacji swych wysiłków dla jak najdogodniejszego uczczenia II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju oraz przedterminowego wykonania zadań pierwszego roku Planu 6-letniego.

Przedujące miejsce wśród wszystkich zakładów przemysłu węglowego osiągnęły w listopadzie załogi Dąbrowskich Zakładów Przemysłu Węglowego, które przekroczyły plan miesięczny o 9,5 proc.

Przemysł chemiczny

wykonał plan roczny

KATOWICE. — Dnia 1 bm. polski przemysł chemiczny wykonał przedterminowo wartościowy plan produkcji pierwszego roku Planu 6-letniego.

Świetny sukces robotnicy przemysłu chemicznego zawdzięczają rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwu oraz wspaniałym zrywom produkcyjnym — masowym zobowiązaniom załóg poszczególnych zakładów.

Wojna Armii Ludowej wycofuje się w kierunku południowym.

LONDYN. — Korespondenci brytyjscy donoszą z Korei, że wojska ludowe znajdują się w odległości 50 km. na południowy wschód od Phenjanu. Wojska amerykańskie i brytyjskie przed opuszczeniem Phenjanu zamieniły miasto w stos gruzów i ruin.

Wojska amerykańskie i brytyjskie, ścigane przez oddziały ludowe, wycofuja się w nieladzie w kierunku południowym. Straty wojsk amerykańskich są znaczne. Ilość rannych żołnierzy amerykańskich, których w ciągu ostatnich 8 dni udało się samolotami przewieźć do Tokio, — wynosi około 13.000.

LONDYN. — Jak podaje agencja Reutera, koreańskie oddziały partyzanckie wyzwoliły miasto Phenjan.

Załoga ZPB

im. 1-ej Dywizji

Kościuszkowskiej

podejmuje wezwanie

Zakładów im. Szymańskiego

patrz reportaż na str. 5

Delegaci

robotników USA o ZSRR

MOSKWA. — 19-osobowa delegacja amerykańskich działaczy społecznych, która po zakończeniu II Światowego Kongresu Obrótców Pokoju w Warszawie, zwiedziła w ciągu 10 dni Związek Radziecki, urządziła w poniedziałek w gmachu radzieckiego komitetu obrony pokoju konferencję prasową.

Członek delegacji Holand Roberts, który przed 16 laty bawił w Związku Radzieckim, oświadczył, iż trudno wyrazić ogromne wrażenie, jakie na członkach delegacji wywarły nie tylko sukcesy narodu radzieckiego we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Roberts odczytał następnie oświadczenie, podpisane przez wszystkich członków delegacji, którzy stwierdzają, że w czasie swego pobytu w ZSRR przekonali się, iż naród radziecki niezłomnie dąży do pokoju i czyni wszystko co w jego mocy, by cel ten osiągnąć.

Robotnicy niemieccy

pragną jedności ojczyzny

Ludność Trizonii wita z radością propozycje premiera Grotewohla

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN z Gelsenkirchen (strefa angielska), wiadomość o propozycji premiera NRD Grotewohla, skierowanej do Adenauera, a dotyczącej utworzenia ogólnoniemieckiej rady ustawodawczej, rozeszła się błyskawicznie wśród mas pracujących Nadrenii i Zagłębia Ruhry. Na zwoływanych spontanicznie zebraniach robotnicy witali z radością list premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rada załogowa kopalni „Bismarck” uchwaliła rezolucję, stwierdzającą, że proponowana pre-

miera Grotewohla zbiegła się z okresem ogromnego napięcia politycznego. Urzeczywistnienie tej propozycji usunęłoby natychmiast poważne niebezpieczeństwo wojny.

My, których chcieliby wykorzystywać jako mięso armatnie w trzeciej wojnie światowej — oświadczają rezolucja — powinniśmy wyżyć siły, by doprowadzić do przyjęcia propozycji premiera Grotewohla i do odbycia rozmów między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich.



Walczymy z alkoholizmem

WARSZAWA. — Organizacje społeczne i związki zawodowe coraz bardziej wzmagają walkę z alkoholizmem, który zmniejsza wydajność pracy, godzi w dyscyplinę i rujnuje zdrowie ulegających temu nałogowi. Podejmowane są liczne rezolucje, wskazujące, że mobilizacja mas pracujących całego kraju do przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego wymaga jednoznacznego zaostrzenia walki z przejawami pijactwa.

Na naradzie aktywów PCK podjęto uchwałę, która wskazując na doniosłą rolę walki z alkoholizmem w okresie realizacji Planu 6-letniego, zobowiązuje aktyw PCK w całym kraju do wszczęcia akcji masowej propagandy szkodliwości nadużywania wódki poprzez prelekcje, wystawy i gazetki ściennie, przez osobiste oddziaływanie na ulegających alkoholizmowi. „Wzywamy wszystkich aktywistów PCK do natychmiastowego działania” — czytamy m. in. w rezolucji.

Szybki marsz na południe — trwa

50 km za Phenianem

znajdują się oddziały koreańskiej Armii Ludowej

PEKIN. — W ogłoszonym 5 grudnia komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej podaje, że wojska ludowe prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich odcinkach frontu pomyślne działania bojowe przeciwko wojskom amerykańskim i południowo-koreańskim.

W rejonie na południe od Ancezu nieprzyjacieli pod naciskiem oddziałów

SPIS W ŁODZI

— UKOŃCZONY

Wyników dowiemy się

w styczniu

— patrz str. 4 —

Pokój z Japonią może być zawarty tylko z udziałem Chin Ludowych

PEKIN. — Minister Spraw Zagranicznych Chin Ludowych Czuu En-laj złożył w imieniu swego rządu oświadczenie w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Oświadczenie stwierdza, że Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej jest jedynym legalnym rządem narodu chińskiego i że musi on wziąć udział w opracowaniu i zawarciu traktatu pokojowego z Japonią. Centralny Rząd Ludowy uważa, że wszelkie próby przygotowania i opracowania traktatu pokojowego z Japonią, niezależnie od ich warunków i wyników, są bezprawne i nieważne bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej.

Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje zastąpić swymi własnymi propozycjami i zasadami, które mają być uzgodnione te układy międzynarodowe, jakie zostały już osiągnięte przez sojuszników. Usiłuje on również zmusić innych sojuszników do przyjęcia propozycji, przewidujących m. in. wznowienie dyskusji w sprawie Tajwanu i Wysp Rybackich, które winny być zwrócone Chinom.

Plan przewidziany w memorandum rządu Stanów Zjednoczonych odnośnie traktatu pokojowego z Japonią pozostaje w jaskrawej sprzeczności ze wspólnymi celami wojennymi narodów sojuszniczych, lekceważy żywotne interesy narodu chińskiego.

Naród chiński pragnie gorąco rychłego zawarcia wspólnego traktatu pokojowego z Japonią. Traktat ten winien zapewnić demokratyzację Japonii i wyeliminować z niej siły agresywne.



W Państwowym Liceum Rybackim w Giżycku szkoła się nowe kadry fachowców w dziedzinie rybołówstwa i hodowli ryb. — Na zdj.: Uczniowie w czasie zajęć praktycznych przy montażu sieci.

Głos rozsądku

Tygodnik „Reynolds News” ogłosił list otwarty do premiera Attlee w związku z jego wyjazdem do Waszyngtonu.

„Panie premierze! — pisze „Reynolds News” — powinien pan oświadczyć prezydentowi Trumanowi, że Anglia ma poważne wątpliwości co do tego, czy rząd amerykański kontroluje w dostatecznej mierze posunięcia Mac Arthura na Dalekim Wschodzie. Narod angielski przekonuje się coraz bardziej, że Mac Arthur prowadzi politykę niebezpieczną, wykraczającą znacznie poza ramy pełnomocnictwa, udzielonych mu przez ONZ. Powinien pan oświadczyć prezydentowi Trumanowi, że wojny w Korei udało się uniknąć, gdyby rząd amerykański nie sprzeciwił się dopuszczeniu przedstawicieli Chin Ludowych do ONZ. Powinien pan przypomnieć prezydentowi Stanów Zjednoczonych, że blokada wyspy Taiwan i próby zagarnięcia terytorium Korei na rzekę Jalu przekonały Chińczyków, że przygotowuje się przeciwko nim imperialistyczna agresja”.

„Reynolds News” zamieszcza także artykuł wstępny pt. „Nie wolno nam popierać szaleńczej polityki Mac Arthura”.

„Anglia powzięła stanowczo decyzję — pisze tygodnik. Nie da się ona wciągnąć do wojny przeciwko Chinom Ludowym. Izba Gmin uchwaliła jednomyślnie takie właśnie pełnomocnictwa dla premiera Attlee przed jego wyjazdem do Waszyngtonu.

Istotną przyczyną napięcia w obecnej sytuacji międzynarodowej jest fakt, że Amerykanie nie chcą uznać rządu Chin Ludowych i dopuścić jego przedstawicieli do ONZ. Żadna międzynarodowa organizacja, w której skład nie będą uchodzić przedstawiciele wielomilionowego narodu chińskiego, nie będzie miała dostatecznego autorytetu, by móc rozstrzygnąć problemy o znaczeniu światowym”.

Odwrót „Napoleona Pacyfiku”

Klęska wojsk USA

wywołała zamieszanie i popłoch w Waszyngtonie
„Dyplomaci” Trumana mają wybawić z opresji resztki amerykańskiej armii na Korei

Gdy generał Mac Arthur uderzył przed kilku dniami w bębny reklamy, jaka towarzyszy wszystkim jego przedsięwzięciom, a oddziały agresorów liczące ponad 120.000 ludzi rozpoczęły ofensywę przeciwko wojskom ludowym, „Napoleon Pacyfiku” nie przypuszczał zapewne, że tak szybko będzie musiał uderzyć w tony o wiele bardziej minorowe.

Albowiem, według doniesień korespondentów prasy zachodniej, ofensywa ta została nie tylko zatrzymana w ciągu dwóch dni, ale przekształciła się w to, co rozgłosza BBC nazwała „panicznym odwrótem” wojsk agresorów.

W ciągu ostatnich 48 godzin przeciętny Amerykanin, zaniepokojony i zbity z tropu sprzecznymi doniesieniami prasowymi, napróżno usiłuje zrozumieć, co właściwie zdarzyło się w ciągu ubiegłych 5 dni.

24 listopada Mac Arthur zapowiedział rozpoczęcie wielkiej ofensywy w Korei, której wynikiem miało być szybkie zakończenie wojny, aby żołnierze amerykańscy mogli wrócić do kraju jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Ale w kilka dni później tenże Mac Arthur w depeszy do dziennika waszyngtońskiego oświadczył, że obietnica zakończenia wojny przed Bożym Narodzeniem była jedynie „żartem”.

Jeszcze rankiem 26 listopada jed-

na z rozgłosu nowojorskich doniosła, że zgodnie z planem opracowanym osobiście przez gen. Mac Arthura — „amerykańskiego geniusza wojskowego” — wojska amerykańskie z powodzeniem realizują w Korei „gigantyczne” operacje, których celem jest otoczenie i całkowite zniszczenie armii północno-koreańskiej.

Ale już 27 listopada ukazały się w prasie pierwsze doniesienia o realnym niebezpieczeństwie otoczenia 100-tysięcznej armii amerykańskiej przez wojska północno-koreańskie w rejonie Anczu.

W końcu ubiegłego tygodnia prasa amerykańska donosiła, że ofensywę wojsk Mac Arthura wyznaczono na okres przyjazdu delegacji

Na zażalenia klientów musi być odpowiedź w ciągu 7 dni

W ostatnich dniach organa Prokuratury m. Łodzi przeprowadziły kontrolę „książek życzeń i zażaleń” w szeregu nspolecznionych zakładów gastronomicznych.

Stwierdzono, że książki tych nie prowadzi się tak, jak zalecało Min. Handlu Wewnętrznego. Mianowicie nie są wypełniane rubryki „załatwienie sprawy”.

A przecież ministerstwo wyraźnie poleciło, że najpóźniej w ciągu 7 dni od daty wpisania przez klienta życzenia lub zażalenia, kierownik sklepu lub kierownik rejonu obowiązany jest odpowiedzieć w rubryce „załatwienie sprawy” jak załatwił reklamację klienta.

Do dnia 9 bm. wszystkie „książki życzeń i zażaleń” winny być uzupełnione brakującymi uwagami, w przeciwnym bowiem razie stosowane będą kary. (t)

Komunikat

Na wszystkich pozaszkolnych kursach języka rosyjskiego, prowadzonych przez związki zawodowe i inne organizacje masowe na terenie m. Łodzi, prawo nauza mają tylko te osoby, które zarejestrowały się w biurze O.O.M.N.J.R. przy ul. Piotrkowskiej 272b, II p. (TPPR) i uzyskały skierowanie do poszczególnych kursów.

Nauczyciele oraz kandydaci na nauczycieli kursów języka rosyjskiego obowiązani są do 10. 12. br. zarejestrować się celem uzyskania wymienionego skierowania.

chińskiej do Nowego Jorku, aby dać dyplomatom amerykańskim w ręce nowego wielkiego atut w rokowania z tą delegacją.

Dziś natomiast gazety amerykańskie utrzymują, że to Mao Tse-tung wyznaczył termin, ofensywy, by wzmożnić stanowisko delegacji chińskiej w Lake Success.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że kierownicy wojskowi USA prosili „dyptomatów” o wstrzymanie rękawa z Chińczykami i obiecywali im jednym uderzeniem miecza rozciąć koreański węzeł polityczny.

Dziś natomiast prasa amerykańska donosi, że przywódcy wojskowi USA proszą „dyptomatów” o wybawienie armii amerykańskiej z opresji, w której znalazła się jakoby w wyniku „błędnych informacji” amerykańskiego wywiadu o siłach przeciwnika w Korei.

Zresztą nie tylko przeciętny Amerykanin jest skonsternowany i zbity z tropu. Jak wynika z doniesień prasy, atmosfera zamieszania, popłochu, przynębiania i zdenerwowania panuje również w Pentagonie (Ministerstwo Wojny), w Departamencie Stanu, w Kongresie, w określonych sferach dyplomacji w Lake Success, na giełdzie nowojorskiej i w redakcjach gazet burżuazyjnych.

Handel uspołeczniony podnosi wydajność pracy

MHD obniża koszty własne o 10 proc.

Przed handlem uspołecznionym stało w Planie 6-letnim poważne zadanie podniesienia wydajności pracy o co najmniej 45 procent i obniżenia kosztów własnych o co najmniej 15 proc.

Analizie dotychczasowych osiągnięć na tym polu poświęcona była narada, która odbyła się w Warszawie z udziałem przedstawicieli władz handlu wojewódzkich rad narodowych oraz kierownictwa central handlowych.

Uczestnicy narady wskazywali w dyskusji, że podniesienie wydajności pracy w handlu uspołecznionym, zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego, wymaga znacznych postępów w organizacji przedsięwzięcia.

Handel uspołeczniony musi przestrzegać norm obrotu na jednego pracownika oraz nieustannie podnosić stosunek

L. H.: Niepotrzebnie wyzbyła się Pani oryginalnych dokumentów i załączyła je do listu, wysłanego do redakcji. Radzimy zgłosić się do Wydziału Opiekunczego przy Sądzie Grodzkim — Plac Dąbrowskiego Nr 5. Nad nieszczęśliwym i zaniedbanym dzieckiem będzie roztoczona opieka. Prosimy zgłosić się do redakcji po odbiór dokumentu, który będzie trzeba okazać w sądzie.

ST. PIERA: O zajęciu zawiadomiliśmy władze Ubezpieczalni Społecznej. Po uzyskaniu odpowiedzi nie omisszamy Panu donieść o wyniku dochodzenia. Na razie radzimy nie przejmować się, tym bardziej, że uzyska Pan w razie potrzeby zaświadczenie ze szpitala, iż przebywał tam na leczeniu w związku z nekającym Pana od 2 lat wrzodem żołądka.

ZOFIA SKIBIŃSKA — PILA: Prośbę Pani przekazaliśmy Urzędowi Stanu Cywilnego. Niezależnie od tego radzimy napisać bezpośrednio, załączając należytą opłatę. List wysłany do tego Urzędu jeszcze w 1946 r. na pewno zaginął — skoro do dzisiaj prośba Pani nie została załatwiona. Dlaczego upomina się Pani o sprawę dopiero po 4 latach?

STRAPIONA Z DĄBROWY: Podajemy adresy przychodni: ul. ks. Brzózki Nr 81, Nowotki Nr 23 i Próchnika Nr 11. Nie należy zwlekać z rozpoczęciem leczenia. Zapewniamy, że nazwisko nie będzie ujawnione.

H. SZYMAŃSKI — GDYNIA: Radzimy napisać bezpośrednio do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Warszawa, ul. Pankiewicza Nr 3, skąd uzyska Pan wyczerpujące odpowiedzi na pytania, zawarte w liście.



Codzienna nowelka „Expressu”

Jarosław Hasek

Pop Bogumirow i koza muftiego

Mały Karadzinac leżał po stronie serbskiej. Wielki Karadzinac zaś po tureckiej. Mieszkańcy obu tych wsi z jednakowym trudem uprawiali pola na górzystych pustkowinach i hodowali kozy.

Tylko, że w Małym Karadzinacu sprzedawano je po to, żeby mieć na podatek dla serbskiego księcia, w Wielkim zaś dochód ze sprzedaży kóz przeznaczony był na dziesięcinę dla sułtana.

W Małym Karadzinacu mieszkali prawosławni i z daleka już widać było dwuramienny krzyż, połyskujący na świątyni — krzyż pomalowany tanią farbą na kolor złoty. Taką samą farbą wymalowany był na meczecie w Wielkim Karadzinacu półksiężec. Farbę tę kupiono w pobliskim miasteczku u ormiańskiego kupca i zarówno prawosławni jak i maho-

medanie byli z niej bardzo dumni. Kiedy wieczorem bito w cerkwi w dzwony, po przeciwnej stronie mufti, wyłazłszy na galerijkę minaretu, wołał głośnie wielkim, pragnąc przygłuszyć odgłos dzwonów.

— Allah jest wielki! Mufti Isrim, odśpiewawszy swoją modlitwę, schodził na dół i siedział nad rzeką, dzielącą oba państwa. Tu, paląc fajkę, wdawał się w pogawędkę z popem Bogumirowem.

Rozmowa ich była zgoda nie wersalska.

— Dlaczego tak utykasz, turecki psie?

— pytał pop, a mufti odpowiadał:

— Coś zanadto masz dzisiaj podbite oczy, ty parszywa chrześcijańska duszo!

Zakończywszy krótką dysputę teologiczną, przechodzili na tematy bardziej ich zajmujące.

Tu trzeba zaznaczyć, że pop i muezzin hodowali z jednokowym zamilowaniem kozy i jeden chwalił się przed drugim swoimi sukcesami. Tylko że z przyzwyczajenia również i kozy dzielili na maho-

metańskie i prawosławne.

— Moje kózki są jednak tłustsze od twoich! — chwalił się pop.

— Kłamiesz! — oburzył się mufti. — Nie ma piękniejszej kozy niż moja czarna Mira...

Tak było istotnie! Kozłeta Miry były piękne i tłuste, sam zaś mufti twierdził głośno, że w Mirę wcieliła się któraś z rajszych hurys.

Pop Bogumirow marzył zawsze o tej kozie, bo gdyby ją posiadał, poprawił by rasę swojego stada. I dlatego, podczas kiedy z daleka było widać kozy, szukające wśród skał trawy i korzeni, rzekł nagle pop Bogumirow.

Z tą kozą nie jest znowu tak, jak o tym mówisz. Niemniej chciałbym ją nabyć, ponieważ niedawno padła jedna z moich kóz. Tak się spodobało Panu.

— Allah jest wielki! — zawołał mufti — Ale powiem ci: nie sprzedam mojej kozy.

— Twój Allah — przerwał mu pop — nie jest tak wielki i wszechmocny jak prawosławny Hospodin! Czy dzięki twojemu Allahowi zdarzył się kiedyś jakiś cud? A jeśli Hospodin zechce, ja mogę stać się nawet cudotwórcą i wskrzeszać zmarłych. Ty zaś pozostaniesz zawsze tylko głupim muezzinem, ryczącym z meczetu: „Allah jest wielki!”

— Jesteś głupi, jak but — wrzasnął rozniewany mufti — nasz prorok nie pozwala wskrzeszać umarłych! Zresztą dlaczego zakłócać umarłym spokój? Ale jeśli złożysz oświadczenie, że nawet przy pomocy swojego Hospodina nie będziesz umiał wskrzeszać zmarłego, odsprzedam ci swoją kozę!

Pop zaczął się zastanawiać. Był pełen rozterki. Bardzo pragnął kozy, a z drugiej strony wstyd mu było odwoływać cośkolwiek przed tym mułmańskim psem.

Mufti spokojnie palił swoją fajkę, podczas kiedy w duszy popa rozgrywała się dramatyczna walka. Wreszcie pragnienie zdobycia kozy okazało się silniejsze i pop powiedział:

— A zatem, Izrimie, stwierdzam, że nie potrafię rzeczywiście wskrzesić zmarłego!

— Więc odwołujesz swoje poprzednie twierdzenia?

— Odwołuję! A ile będzie kosztowała ta koza?

Zaczęli się obaj targować zażarcie. Mufti żądał za Mirę dwie kozy i sto piastów, podczas gdy pop dawał mu tylko jedną kozę, a piastów pięćdziesiąt.

— Jednakże zgodzę się na twoje warunki, jeżeli powiesz, że Allah nie jest największy i najwszechmocniejszy! — oświadczył wreszcie pop.

Gra warta była świeczki. Garstka piastów ma swoją wagę, więc też mufti rzekł uroczyście:

— Allah nie jest największy i najwszechmocniejszy!

I tak się stało, że pop Bogumirow nabył kozę mułmańskiego muftiego.

Mira, o którą obaj mężowie prowadzili takie zażarte targi, przyniesiona została następnego dnia do Małego Karadzinacu i oddana w ręce nowego pana.

Był wyjątkowo piękny i słoneczny dzień, taki, jakie na Bałkanach są zapowiedzią nadciągającej jesieni. Z wysokich gór spływał szumiący, czysty potok, niebo było jednym wielkim przezroczystym błękitem.

W takie dni wesoło jest człowiekowi na duszy. A pop Bogumirow miał specjalne powody do radości.

Oto, ciągnąc za sobą piękną Mirę, prowadził ją do źródła, z którego wypływa potok. Wpycha ją do wody i śpiewa:

— Hospodi pomyśl!

Koza muftiego Izrima była mułmańską, ale teraz została już ochrzczona. I dlatego tak bardzo zadowolony jest pop Bogumirow.

(Tłum. T)

Na ociek Listy sióstr

Kochana Maniu!
Jak tam u Was w Łodzi ze sznurowadłami? Bo my tutaj w Legnicy, kochana siostrko, mamy z tym wielkie kłopoty. Kupiliśmy nowe buty, ale trudno przecież je sznurować szpagatem. Proszę Cię, przyslij sznurowadła, jeżeli je znajdziesz, dla Olka, Bogdana no i dla mnie.

Twoja Cesia.

Kochana Cesiu!
Przesyłam Ci sznurowadła, choć u nas w Łodzi też trzeba na szukanie ich poświęcić kilka godzin. Jak u Was z agramkami i żabkami? Jeżeli są — przyslij mi je natychmiast, nie czekając, aż paczka ze sznurowadłami do Ciebie dotrze. Sciskam Cię!

Kochająca Cię Mania.

Kochana Maniu!
Nie mogę, niestety, spełnić Twojej prośby, gdyż i u nas nie ma ani agramów ani żabek. Co do innych kłopotów, o których wspominałaś w Twoim dawniejszym liście — wiem, że igły można dostać w Częstochowie, pedzle do golienia i szcztolki do zębów — w Zgierzu, agramki, szpilki i grzebienie — w Katowicach. Ale — ale! Podobno w Łodzi odbywa się teraz ogólnopolska konferencja dyrektorów z wszystkich Dyrekcji Przemysłu Miejsowego. Może wreszcie coś uradzą i skończą się na sze kłopoty. Jak myślisz?

Twoja siostra Cesia.

Kochana Cesiu!
Nie mam, kochana, pieniędzy na odbywanie podróży do rozmaitych miast w pogoni za drobnymi rzeczami, które sprawiają nam tak wielkie kłopoty. Dyrektorzy w Łodzi istotnie konferują. Może wreszcie coś uradzą. Całuję Cię, siostrko kochana.

Twoja Mania.

P.S. od Redakcji.

Konferencja się skończyła. Mamy nadzieję, że przyniesie właściwe wyniki i nie będzie już trzeba wysłać z miasta do miasta paczek, stanowiących produkt tzw. drobnej wytwórczości, lecz że zostanie nimi równomiernie nasycony rynek miast i wsi całego kraju. (p)

Obrady rzemiosła w piątek 8 b.m.

Dnia 8 bm. odbędzie się o godzinie 10 w sali kina „Stylowy” przy ul. Kilińskiego Nr. 123 wiec rzemiosła, zwolany przez Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego.

Omawiane będą sprawy, związane z II Światowym Kongresem Obrótców Pokoju oraz z rolą rzemiosła w związku z Planem 6-letnim.

Obecność wszystkich rzemieślników obowiązkowa.

Teraz kolej na segregatory

Pierwsze wyniki Spisu

podane będą do wiadomości w styczniu 1951 roku
Zapisy z formularzy zamieni się na specjalne symbole

Wczoraj wieczorem Łódź zameldowała o zakończeniu Narodowego Spisu Powszechnego na terenie całego miasta.

Szybkie i sprawne przeprowadzenie spisu w Łodzi — bez zgrzytów i nieporozumień — jest zasługą ludności, która wykazała wiele zainteresowania i poczucia obowiązku oraz pełnej poświęcenia i energii pracy komisarzy spisowych.

Wczoraj rano było jeszcze kilka wypadków, że do Miejskiego Referatu Spisowego zgłosiły się osoby, do których nie dotarli komisarze spisowi. Okazało się jednak, że ich formularze zostały wypełnione przez komisarzy wspólnie z administratorami domów, gdyż osoby te były nieobecne w mieszkaniach. Po sprawdzeniu danych nie ujawniono żadnych omyłek.

Natychmiast po zakończeniu spisywania, tzn. po wypełnieniu formularzy, wszystkie arkusze spisowe przekazane zostały do Głównego Urzędu Statystycznego, w celu ich opracowania.

Opracowanie polega na tym, że zapisy dokonywane w formularzach zamienia się na specjalne symbole według ustalonej klasyfikacji.

I tak np. płeć męska oznaczona jest symbolem „1”, żeńska — „2”, data urodzenia oznaczona jest dwiema ostatnimi cyframi roku urodzenia (np. rok 1912 oznacza

się jako „12”). Podobnie oznacza się symbolem fakt pozostawania w związku małżeńskim, stan wolny itp.

Symbole przenosi się z formularza spisowego na karty statystyczne przy pomocy specjalnych, wysokosprawnych maszyn, oczywiście z pominięciem nazwisk i adresów, które dla statystyki nie mają żadnego znaczenia.

Ogółem opracuje się około 25 milionów kart, tzn. mniej więcej tyle, ile ludności liczy Polska.

Po wybicciu na karcie symboli, odpowiadających wszystkim zapisom, które dotyczą danej osoby, karta przechodzi do następnego działu maszyn statystycznych, tak zwanych segregatorów.

Szczytem sprawności w pracy maszyn statystycznych są tzw. tabulatory, które, zgodnie z potrzebami, nadają materiałom statystycznym zawartym w kartach — formę gotowych tablic i zestawień liczbowych.

Dzięki dobrej organizacji Narodowego Spisu Powszechnego już na początku stycznia 1951 r. będzie można podać do publicznej wiadomości pierwsze tymczasowe ogólne wyniki Spisu. (x)

„Przyjaciele” Doskonała komedia w Teatrze Powszechnym

W ramach obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi wystawia 7 grudnia br. doskonałą i pełną humoru komedię Andrzeja Uspieńskiego pt. „Przyjaciele”.

Sztuka osnuta jest na tle życia lotników radzieckich. Odnacza się niezwykle żywą akcją i błyskotliwym, dowcipnym dialogiem.

Warto dodać, iż zespół aktorski od był w czasie uczenia się ról szeregi prób w warsztatach lotniczych i na lotnisku. (j)

Ku czci Żeromskiego



Uroczysta akademii w 25 rocznicę zgonu Stefana Żeromskiego odbyła się w Warszawie. Na zdj.: prezydium akademii. Przemawia prezes Związku Literatów Polskich, Leon Kruczkowski.

Ferie zimowe dla studentów Na bezpłatne wczasy

wyjadą przodownicy nauki i pracy społecznej

W tym roku skorzysta z wczasów zimowych około 2 tysiące studentów ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich. Jeśli chodzi o Łódź, przyznano jej ogółem 188 miejsc, w tym 120 dla słuchaczy Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego.

Tegoroczne akademickie wczasy zimowe trwać będą od 23 bm. do 1 stycznia, przy czym studenci zamieszkają w domach wypoczynkowych FWP na Dolnym Śląsku w takich miejscowościach jak Szklarska Poręba, Michałowice, Kudowa, Polanica, Duszniki i in.

Ze względu na małą ilość przy-

znanych dla Łodzi miejsc, na wczasy akademickie wysłać się będzie w rb. głównie tych studentów, którzy przodują w nauce i pracy społecznej.

Wczasy są bezpłatne, uiszczą się tylko opłatę manipulacyjną w wysokości 15 złotych. Studentom zwróci się również koszty podróży w obie strony.

Wydawaniem skierowań w dniach od 14 do 19 bm. zajmie się TPMSW, natomiast podania będą przyjmowały poszczególne komitety uczelniane do 7 bm. (ks)

SCENA i ekran „Miasto nieujarzmione”

(Robinson Warszawski)

W Centralnej Dyrekcji Filmu Polskie go odbył się pokaz prasowy, uchodzący w najbliższych dniach na nasze ekrany nowego pełnometrażowego filmu fabularnego polskiej produkcji pt. „Miasto nieujarzmione” (Robinson Warszawski). Po pokazie odbyła się dyskusja nad filmem.

Akcja filmu rozgrywa się wśród płonących jeszcze ruin Warszawy, wydanej po upadku Powstania na pastwę hitlerowskich bestii. Po wygnaniu ludności oddziały hitlerowskie systematycznie i planowo palą i burzą miasto.

Walka jednak nie jest skończona. Na prawym brzegu Wisły stoją oddziały Białoruskiego Frontu Armii Radzieckiej i I Armia Odrodzonego Wojska Polskiego. Przygotowuje się nowe, potężne uderzenie, które zada śmiertelny cios nieprzyjacielowi w samym jego sercu — Berlinie.

Organizująca naród do walki z najeźdźcą — Polska Partia Robotnicza decyduje przetrwać przez Wisłę wszystkie zdolne do walki oddziały powstańcze Armii Ludowej. Kilku żołnierzy Armii Ludowej pozostaje w Warszawie, by wspólnie z radzieckim spadochroniarzem-radiotelegrafistą kierować ogniem artyleryjskim wojsk uzwolnionych.

Losy tych bohaterskich żołnierzy splatają się z lasem „Robinsona” — jednego z mieszkańców Warszawy, który kryje się w opustoszałym mieście. Film kończy się wyzoleniem stolicy. Nad posągami nadwiślańskiej Syreny powiewa sztandar. Bohaterzy AL-u wyciągają I Armii maszerując na Berlin.

W dyskusji nad filmem wskazano, iż największą jego zasługą jest połączenie wartości dokumentu historycznego z wysoce wartościowymi elementami fabuły filmowej. Wstrząsające zdjęcia niszczenia Warszawy, sceny z walk ulicznych i wreszcie wyzwolenie miasta — to obrazy, które na długo pozostaną w pamięci widza.

Realizatorom filmu, reżyserowi Jerzemu Zarzyckiemu, który obok Jerzego Andrzejewskiego jest współautorem scenariusza oraz aktorom: J. Kurnakowiczowi, Z. Mrozowskiej, I. Śmiałowskiej, W. Winiarowi, Trusieniewowi — od twórcy radzieckiego radio-telegrafisty — i innym — wyrażono pełne uznanie za stworzenie dzieła o dużej wartości historycznej, politycznej i artystycznej.

ANDRZEJ ZAŃSKI



Wyjechałem pełen rozpaczy, bo byłem kompletnym bankrutem, chociaż miałem ciebie. Teraz wróciłem bogaty, niezależny, ale znów jestem zrozpaczony: bo straciłem ciebie...

Zmieniła dyplomatycznie temat, ale po tem, kiedy po skończeniu kolacji zaczęły się tańce, zapytała sama:

— Trochę mi się to wydaje dziwne, że z bogactwem się w przeciagu aż tak krótkiego czasu. Spekulowałeś, czy grałeś w karty?

— Ani to, ani tamto! — Nie bawiąc się w szczegóły, powiedział jej, że dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i swojej pracy znalazł garsteczkę diamentów.

— Dalem je oszlifować. Przedstawiają one teraz wielką wartość. Postanowiłem sprzedać je i rozpocząć nowe życie: ale już nie takie szalone i bezsensowne, jak kiedyś.

Henryk Karwicz z groźnie ściągniętymi brwiami spoglądał na szepeczącą ze sobą parę.

— O czym rozmawiałaś z tym zbankrutowanym hołyszem? — zapytał ją potem, kiedy znalazł się wraz z żoną w przeznaczonym dla nich pokoju.

Podrażnił ją ton, w jakim wypowie-

dział te słowa, rzekła więc przekornie:

— O, Krzysztof nie jest ani bankrutem, ani hołyszem! Tam, po drugiej stronie oceanu, uśmiechnęło się do niego szczęście. Wrócił jako człowiek bogaty.

— Jak taki człowiek mógł zrobić majątek?... Najwyżej zamordował kogoś — mruknął Karwicz i nagle zmieniła mu się twarz, jak u kogoś, kto pomyślał o czymś bardzo złym.

Nazajutrz rano całe towarzystwo wyjechało do lasu na polowanie. Gorayski lawirował w ten sposób, że wyznaczono mu stanowisko tuż obok Karwiczowej. Wieczorem też siedział z Heleną przy stole, a potem tańczył przez cały czas tylko z nią.

I znów groźnie ściągnięte były brwi Henryka Karwicza, kiedy spoglądał na rozmawiającą ze sobą parę.

Nazajutrz przetasowano stanowiska myśliwych. Gorayskiemu przypadła w udziale pozycja na skraju gęstego zagajnika, skąd nagonka miała przepłoszyć dziki.

Wesoło zabrzmiiała trąbka sygnałowa. Rozległy się okrzyki nagonki, głośnie szczekanie psów. Padły pierwsze strzały. Potem dalsze: stado, które przepłoszono z kotła było wyjątkowo liczne.

171)

Krzysztof Gorayski wstrzymał w pełnej chwili dech w piersiach, bo zobaczył...

Z niskiego zagajnika wylonilo się nagle czarne cielsko olbrzymiego odynca, który polyskując „szablami”, gnał prosto w jego stronę.

Krzysztof przyłożył błyskawicznym ruchem kolbę karabinku do ramienia.

Pociągnął za cyngiel.

Rozległ się huk wystrzału. Gorayski za uważył, że dzik zachwiał się, a potem po stąpiwszy jeszcze parę kroków, runął na ziemię.

Ale dziki mają twarde życie. Odynieć, trafiony przez Gorayskiego, zerwał się nagle i pomknął w stronę sośniny.

Gorayski pobiegł w ślad za nim. Nie chciał zrezygnować z tak cennej zdobyczy, a przeczcucie mówiło mu, że odynieć padnie lada chwila.

Biegł szybko, coraz szybciej, tracąc formalnie dech.

Nagle uczuł w piersiach ostry, gwałtowny ból.

— Serce!... A więc lekarz słusznie ostrzegł mnie, ażebym się zbytnio nie forsował... — pomyślał, zwalając się ciężko na ziemię.

Kiedy odnaleziono Gorayskiego, przemieszono go do dworu.

Lekarza nie było na miejscu. Należało posłać po niego do dość odległego miasteczka.

Stan chorego był tego rodzaju, że wskazywał jak największy pośpiech.

Gospodarze chcieli posłać po doktora

powóz, zaprzężony w czwórke najbardziej rącznych koni. Jednakże w tej chwili Karwicz okazał się bardzo rycerski i oświadczył, że sam pojedzie po lekarza swoim samochodem.

Wyjechał też natychmiast potem. Obliczano, że do miasta jechać będzie dwie godziny i dwie z powrotem. Ale minęło pięć, a nawet sześć godzin, a samochód nie wracał.

— Zaczekamy jeszcze godzinę! — oświadczył gospodarz.

Stan pozostawionego bez pomocy lekarskiej Krzysztofa pogarszał się w międzyczasie z minuty na minutę. Konieczne były jakieś zastrzyki, szybka fachowa pomoc.

Zrozpaczony gospodarz wysłał wreszcie konnego. Ten w polowie drogi znalazł stojące w szczerym polu auto Karwicza.

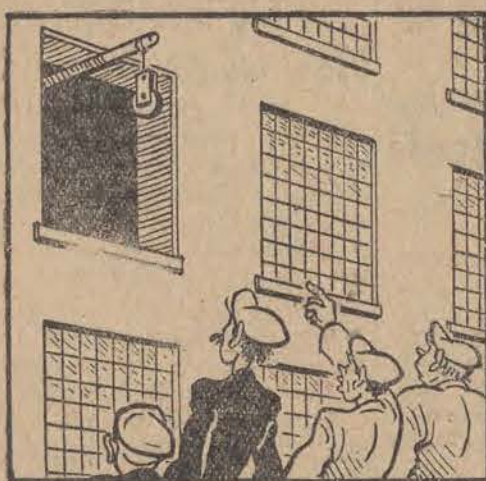
— Nie mogłem jechać dalej, bo mam defekt motoru! — oświadczył fabrykant. I tak się stało, że lekarz zamiast za cztery godziny, przybył do dworu dopiero w noc, a parę minut przedtem zmarł Krzysztof Gorayski.

— Atak serca! — zaopiniował lekarz. — Przy szybszej pomocy może zdołałbym go uratować...

Kiedy Karwicz dowiedział się o śmierci Krzysztofa, Helena ujrzała w oczach męża blask takiej diabelskiej radości i satysfakcji, że nagle przyszła jej do głowy myśl: że ten defekt samochodu był tylko podstępny manewr Henryka, żeby opóźnić sprowadzenie pomocy dla Krzysztofa.

(D.c.n.)

Przygody Wiekka i Wacka



KIEROWNIK: — Wszystkie bele surowca wciągnąć na blokach do składu!
WACEK: — Już się robi!
HIEPEK: — Zaraz zacznę!

WIEK: — Przygotujcie sobie sznur do pracy, bo na pewno jest spięty...
HIEPEK: — Mam na to czas! Kto by tam się sznurem bawił...

WIEK: — No! Już ostatnia bela!
WACEK: — Ciekawym bardzo, jak daleko jest Hipek z robotą...
WIEK: — Pewno niezbyt daleko...

WACEK: — Jeszcze nie zaczął!
WIEK: — A mówiłem, żeby rozplatać sznur! Należyte przygotowanie zaoszczędza postojów w pracy!

Spis zakończony!

Młodzież się poprawiła

Coraz mniej „dwój”

Walka o wyniki nauczania daje dobre rezultaty. — Z jakich przedmiotów oceny są najlepsze, z jakich słabe?



Akcja spisowa została już zakończona. Formularze, które wypełniał, przesłane będą do Warszawy. Na zdjęciu: student-komisarz podczas pracy.

Łódzkie szkoły ogólnokształcące mają pierwszy okres nauki już poza sobą. Można więc dokonać oceny tego etapu w walce o wyniki nauczania. Przyznać trzeba, że wypadł on o wiele korzystnie niż ten sam okres w ubiegłym roku szkolnym.

Zmalała przede wszystkim — i to bardzo poważnie — ilość „niedostatecznych”. Ich przeciętna ustaliła się na 25 procent i za wyjątkiem jednej szkoły (V gimnazjum żeńskie) nigdzie nie była przekroczona. W niektórych szkołach, jak np. w XX gimnazjum w

Rudzie Pabianickiej wynosiła nawet tylko 5 procent.

Bardzo pocieszającym objawem jest niewielka ilość „dwój” z chemii, biologii, fizyki, a nawet matematyki, które to przedmioty dotychczas dostarczały uczniom największych kłopotów.

Nie zmieniły się natomiast wyniki, jeśli chodzi o język polski. W dalszym ciągu jest on uczniowską „piętą achillesową”. Podobnie z językami obcymi.

Najlepsze natomiast wyniki za notowano z przedmiotu zwanego „nauką o Polsce współczesnej”. Łącząc te wyniki z ocenami z biologii i chemii, można wnioskować, że coraz bardziej pogłębia się leń ninowosko-marxistowski światopogląd młodzieży, która podchodzi do tych przedmiotów z całkowitym zrozumieniem.

Na tak znaczną poprawę wyników złożyło się wiele czynników. Wspomnieć tu należy przede wszystkim o dodatkowej, bezinteresownej pracy nauczycieli na specjalnych lekcjach dla słabiej zaawansowanych uczniów. Pod tym

względem przodują nauczyciele XI gimnazjum przy ul. Spornej i XX gimnazjum w Rudzie Pabianickiej, którzy dają dziesiątki dodatkowych godzin tygodniowo.

Lekcji takich nie ma np. w I gimnazjum. A szkoda, bo wyniki nauczania, które w tej szkole kształtują się daleko poniżej przeciętnej, wskazywałyby na konieczność jak najrychlejszego zorga nizowania tej formy pomocy dla najsłabszych uczniów.

Nie można też pominąć wysiłków ZMP, którego najlepsi członkowie prowadzą zespoły samokształceniowe. Organizacja opiekuje się ponadto niezrzeszoną młodzieżą w ten sposób, że przeprowadza „konferencje” ze słabszymi uczniami, pobudzając ich do wzmocnienia wysiłków.

Jeśli to nie pomaga, przeprowadza się publiczne, wobec całej klasy, omawianie przyczyn niedostatecznych ocen poszczególnych uczniów. Zdrowa krytyka i samo krytyka daje pożądane rezultaty.

Poważnym bodźcem dla uczniów są także częste wizyty rodziców, którzy przysłuchują się lekcjom. Nikt z nich nie chce przecież się narazić na ewentualne „sankcje” w domu...

Rozpoczynając drugi okres, młodzież nie zechce na pewno spocząć na laurach (lub na „dwójkach”) i dalszą, jeszcze usilniejszą pracę nad sobą będzie zdobywała coraz lepsze wyniki!

(kl)

NA EKRANIE

Po co jest dzwonek?

Dziecinne to pytanie: — Do czego służy dzwonek w tramwaju?

Odpowiedź jest prosta. Czynność również. Dziesiątki razy dziennie konduktor pociąga za sznur od dzwonka, by dać sygnał odjazdu dla motor-niczego.

A jednak pytanie stawiam nie dlatego, by zbadać ich orientację. Stawiam je konduktorowi tramwaju linii Nr. 11 (wóz Nr. 203). Mam bowiem poważną wątpliwość, czy konduktor, który pełni służbę w „jednostce” 3 bm. o godz. 21.30, potrafi trafnie na moje pytanie odpowiedzieć.

A było tak. Dosłownie na każdym przystanku zostawało kilka osób, które nie zdążyły wsiąść do tramwaju, bo konduktor zbyt szybko dawał sygnał odjazdu. Nie było przy tym wcale błędów.

Na przystanku przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Struga oczekiwała większa grupa ludzi na tramwaj, bo to przebieg centrum miasta. Konduktor jak i poprzednio nie patrzył na wsiadających, ale sygnał odjazdu dał i to energicznie.

W efekcie kilku miesięcy uczerpiło się stopni wagonu. Bo nie zdążyli wsiąść, a jakaś starsza kobieta wsiadła na zewnątrz wozu spadła i potłukła się boleśnie. Pasażerowie obu rzęzi pociągali za sznur dzwonka i zatrzymali tramwaj. Zaczęto robić gorzkie wymówki konduktorowi. On jednak nie zareagował na to zupełnie. Był niewzruszony jak skała. Na następnym przystanku znów dał sygnał za wcześnie.

Komentarz już chyba zbyt techniczny. Ale za to mam prośbę do innych konduktorów: zanim pociągniecie za sznurek, sprawdźcie czy już wszyscy wsiadli!

(bas)

Górnicy z CSR

zwiedzili wczoraj Łódź

Wczoraj bawili przejazdem w Łodzi 40-osobowa wycieczka górników z Czechosłowacji, którzy zwiedzali nasze miasto. Goście zamieszkali w „Grand-Hotelu”, zaś dziś rano udali się w dalszą drogę do Warszawy.

(kl)

Od 4 do 12 zł. sztuka

70 tys. choinek dla Łodzi

Tradycyjne drzewka rozprowadzi handel uspołeczniony

Zgodnie z naszą zapowiedzią 10 grudnia br. nadejdzie do Łodzi pierwszy transport choinek. Drzewka pochodzą przeważnie z lasów okręgu łódzkiego między innymi z Kutna, Złoczewa, Podębic, Sędziejowic itd. Sprowadzi się jednak również choinki z nadleśnictw województwa krakowskiego, olsztyńskiego oraz z powiatu częstochowskiego.

W bieżącym roku województwo łódzkie otrzyma ponad 100 tys. drzewek, w tym około 70 tys. przypada na samą Łódź.

Sprzedaż tradycyjnych drzewek zajmie się handel uspołeczniiony MHD i PSS. Na terenie miasta będzie czynnych kilkanaście punktów sprzedaży detalicznej.

Choinki są w trzech wielkościach,

mianowicie: do 1 metra tzw. popularyne, od 1 do 2 m i od 2 do 3,5 m. Ceny będą utrzymane w granicach od 4 do 12 złotych za sztukę.

Stoiska MHD i PSS zajmą się także sprzedażą dużych drzewek dla świetlic.

(j)

Nadeszły suwaki

logarytmiczne

ze Zw. Radzieckiego

Za parę już dni ukaza się w sprzedaży tak bardzo poszukiwane przez techników i studentów suwaki logarytmiczne.

Suwaki te doskonale wykonane i w dużej ilości otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego. Cena suwaka 25-centymetrowego wynosi 120 zł. (b)

Choć nie ma ograniczeń

trzeba oszczędzać prąd

Każda niepotrzebnie paląca się lampa — to duża strata

Dni stają się coraz krótsze i chłodniejsze. W związku z tym wzrasta stale zużycie prądu elektrycznego przez mieszkańców Łodzi. Zmuszeni jesteśmy dłużej palić lampy, częściej włączać maszyny do gotowania itp.

W tym roku nie ma ograniczenia w zużyciu prądu. Pamiętamy jednak dlaczego stosowano ograniczenia w latach ubiegłych. Każ-

dy niemal łódzianin przeżywał przykre przerwy w oświetleniu mieszkania i wie, ile było skutkiem tego strat i kosztów. Elektrownia nie mogła dać miastu do statecznie dużej ilości energii elektrycznej, by gospodarować nią dowolnie.

Obecnie produkcja Elektrowni jest już dużo większa. Przerw w dopływie prądu nie ma. Niemniej w okresie realizacji Planu 6-letniego nie wolno nam zapominać o obowiązku racjonalnego gospodarowania w każdej dziedzinie życia. Dotyczy to również energii elektrycznej.

Nie zapominajmy więc w trakcie drobnych, codziennych czynności o tym, że każda lampa paląca się niepotrzebnie, to energia elektryczna zmarnowana dla przemyśłu, to pewna ilość węgla, którą można by wykorzystać celowo.

Teraz już wysokie rachunki za światło nie będą nam przypominać, że przebraliśmy miarę. Poczucie obowiązku i zrozumienie zagadnienia powinno kierować naszym postępowaniem. (b)

Lepiej później, niż wcale...

Podcienie gotowe

Łódzianie odetchnęli z ulgą

Ze wszystko ma swój koniec, więc zakończyły się wreszcie roboty przy budowie ostawionego podcienia przy zbiegu Piotrkowskiej i Daszyńskiego.

Wczoraj wieczorem wykonano ostatnie prace ziemne i przechodnie mogli już skrócić w Piotrkowską lub Daszyńskiego bez konieczności schodzenia na jezdnię. Dzisiaj zainstalują się jeszcze lampy i wykończą wejście do PDT. (tl)



TABAKIERA WODZI REJ!

Szanowna Redakcjo!
Dnia 2 bm. na trasie Pabianice — Łódź zaszedł następujący incydent.

W trzecim wagonie tramwaju, odchodzącego z dworca w Pabianicach do Łodzi o godzinie 6-ej konduktor nr 2626 otworzył w czasie biegu drzwi. Pasażerom było zimno i poprosili o zamknięcie, ale konduktor stanął we drzwiach i — jakby nabrał wody do ust, milczał zacięcie. Jeden z pasażerów, poruszony takim zachowaniem konduktora, zerwał się z miejsca, odsunął go od drzwi i zamknął je. W odwet za to konduktor zatrzymał tramwaj na Marysinie i oddał pasażera w ręce MO, powodując tym samym spóźnienie pasażera do pracy.

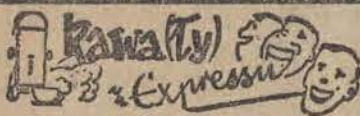
Prosimy Cię, Redakcjo o interwencję. Jesteśmy ludźmi pracy. Nie mamy ochoty dla kaprysu konduktora przebiegać się i tracić czas na chorobę i leczenie.

Nos dla tabakiera — czy tabakiera dla nosa?

Następuje 25 podpisów

* * *

Nie wątpimy, że dyrekcja MZK po przeczytaniu tej skargi Czytelników wyśle odpowiednie konsekwencje w stosunku do nieznającego swoich obowiązków konduktora. Niemniej jednak nie możemy pochwalić postępowania pasażera, który „odsunął” konduktora od drzwi. Jest to niewłaściwe i godzące w ład publiczny.



Pewnego dnia Charlie Chaplin wybrał się na przejażdżkę swym autem. Ponieważ rozwinął niedozwoloną szybkość, zatrzymano go i sprowadzono do komisariatu.

Komisarz przyjrzał mu się uważnie i rzekł:

— O ile się nie mylę, widziałem już gdzieś pańską twarz...

— Możliwe — odparł zażenowany i zarazem dumny Chaplin.

— No, widzi pan. Od razu wiedziałem, że był pan już karany...

* * *

Przy budowie domu robotnicy znoszą deski. Każdy bierze na ramię od razu po dwie deski, tylko jeden z nich — po jednej. Podchodzi doń brygadier i pyta:

— Dlaczego nosicie po jednej desce, gdy innym i dwie nie są za ciężkie?

— Dlaczego? Bo tamci są lenie. Im się nie chce robić dwa razy tej samej drogi!...

* * *

Ponieważ Zosia ciągle rozmawiała na lekcjach, nauczycielka wystosowała list do rodziców:

„Zosia jest bardzo gadatliwa, trudno z nią wytrzymać”.
Ojciec Zosi odpisał na to:
„Ciekaw jestem, co by pani powiedziała, gdyby pani usłyszała jej matkę”...

Romuald Durman obchodzi „Barburkę”

Dla Romualda Durmana święto „Barburki” było podwójnie radosne. Po pierwsze, jako uczeń PSPPW został zaliczony w szeregi braci górnicy i miał możliwość obchodzić z nią razem to największe dla nich święto. Po drugie, za dobre sprawowanie i postępy w nauce otrzymał urlop.

Nie trzeba chyba mówić o radości jego rodziców, zamieszkałych przy ul. Andrzeja Struga 58 oraz o ich wielkiej dumie, iż wychowali syna, który kształci się na górnika.

A teraz posłuchajmy, co mówi Romuald Durman.

— Przez trzy dni w tygodniu uczymy się, przez drugie trzy odbywamy praktykę w kopalni „Zbyszek”. Do najuroczystszych i niezapomnianych dni muszę zaliczyć dzień pierwszego zjazdu do kopalni — do „krajiny czarnej ziemi”.

Chyba nikt z nas nie odczuwał wówczas strachu. Przeciwnie — zjeżdżaliśmy na dół przepojeni radością, dumni, że razem z naszymi starszymi towarzyszami pracy będziemy wykwalifikowani dla siebie i państwa lepszą przyszłość.

Od tego dnia minęły już dwa miesiące. Ja pracuję przy szepianiu wózków, inni koledzy przy różnych ciężkich pracach.

W naszej 6 klasie 28-ej PSPPW większość uczniów stanowią łodzianie. I ostatnio ta właśnie klasa została wyróżniona za pracę w kopalni. Pokazało się, że z synów włóknarzy są nie tylko dobrzy włóknarze, ale również dobrzy górnicy.

Obecnie, moim marzeniem jest na mówić do wstąpienia do tej szkoły wszystkich moich kolegów, a tym samym powiększyć nasze grono... (jot)

W odpowiedzi na listy Czytelników

TO NIE WINA GIMNAZJUM

W związku ze skargą naszych Czytelników w sprawie nieotrzymania do tej chwili świadectw za ubiegły rok szkolny — dyrekcja Państw. Technicum, Gimnazjum i Liceum w Zgierzu wyjaśnia:

„Pomimo wielokrotnych ponaglań na piśmie i osobistych interwencji, kierowanych przez dyrekcję szkoły do C.Z. Przem. Chem. w Gliwicach i do CUSZ-u w Warszawie — świadectw nie nadeszło.”

Odpowiedzialne za to są czynniki nadzórne. O kłopotach Dyrekcji w związku z powyższym — jest dobrze poinformowany Zarząd Szkolny ZMP, który może poświadczyć, że dyrekcja za to nie ponosi żadnej winy. Część żądanych świadectw, które po winny były być nadane w czerwcu br., wpłynęła do szkoły dopiero 30 listopada br., pozostała jeszcze nie nadeszła.

Czyżby na rozdanie uczniom świadectw za ubiegły rok szkolny wymagalny był okres paru kwartałów? Oczekujemy odpowiedzi od CZPCCh i CUSZ-u.

O NOWE SKLEPY

Wolne tempo w uruchomieniu nowych sklepów przez MHD, o czym w swoim czasie pisaaliśmy, nie może na razie ulec zmianie, gdyż — jak informuje PRN, przydzielenie sklepów dla MHD przy ul. Legionów Nr 42 dotychczas nie nastąpiło, bowiem przyległe pomieszczenia zajmują nadal b. właściciele sklepów.

Wydział Gospodarki Mieszkaniowej nie dysponuje obecnie mieszkaniami za stępczymi, zaś MHD nie zgadza się na uruchomienie sklepów bez pomieszczeń pomocniczych. Sprawa więc musi jeszcze ulec zwłoczce.

Natomiast w sprawie zajęcia lokalu przy ul. Legionów Nr 1 — przedstawił MHD podjął już upoważnienie do zajęcia tego pomieszczenia jeszcze w czerwcu br.

W TRYBIE NADZWYKAJNYM.

Odpowiadając na pytanie: „Kto za cznie pierwszy?” — Prezydium Rady Narodowej zawiadamia, że MPB rozpoczęło naprawę kominów na ul. Gdańskiej 42 dnia 16 bm. Po skończeniu tych robót przystąpi do pokrycia dachów.

PRN zaznacza, że zarówno kominy jak dachy w tym domu naprawia się w trybie nadzwyczajnym, wchodząc w ciężkie położenie mieszkańców

W trosce o zdrowie robotników

Bezpieczeństwo na budowlach

musi być jak najszybciej zwiększone
Przepisy BHP są po to, aby ich przestrzegano!

Jak natrętne, nie dające się odgonić muchy, przesładowują kierowników i majstrów na budowlach inspekcje kontrolujące stan bezpieczeństwa i higieny pracy. I jak natrętne muchy traktuje poważna część kierowników robót te inspekcje.

Stan bezpieczeństwa i higieny pracy na łódzkich budowlach pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Oprócz nagminnych i wsze-

dzie prawie spotykanych usterek jak brak leków w apteczkach, brudy w umywalniach, niezadowolający stan stołówek i szatni, inspektorzy często stwierdzają uchybienia zagrażające zdrowiu lub życiu robotników.

Na wielu budowlach można zauważyć nieogrodzone doły z wapnem, silniki, pędnie i pasy bez osłon, niezabezpieczone prze-

ciowo wykonane rusztowania. Zdarzają się również wypadki karygodnego niedbalstwa jak np. przy budowie Teatru Narodowego w Łodzi, gdzie nikt nie zwrócił uwagi na poważne nadwyręże nie stalowej liny windy. Zerwanie się tej liny mogło spowodować śmiertelny wypadek.

Na budowie przy ul. Łąkowej 29 na zwróconą przez inspektora uwagę, że brak poręczy na pro wizorycznych schodach i źle zawieszona drabina mogą być przy czyną poważnego wypadku, majster Zieliński odpowiedział: „...tak może być, bo nikt się jeszcze do tej pory nie zabił. Jego wypowiedź poparł również kierownik budowy ob. Berendt.

Nie lepiej popisał się dyrektor oddziału PPB w Kutnie ob. Radzimierski. Kiedy zwrócił się do niego inspektor BHP z prośbą o kilka minut rozmowy na temat zauważonych przez siebie braków na terenie kutnowskiego oddziału, dyr. Radzimierski odmówił stwierdzając, że „nie ma czasu mówić o tych sprawach”.

Takie fakty nie są rzadkością jak donoszą inspektorzy referatu BHP Łódzkiego Zjednoczenia PPB. Po inspekcji kierownik budowy otrzymuje szczegółową instrukcję co powinien zmienić lub naprawić. Niestety, najczęściej na instrukcji sprawa się kończy.

Zalecenia inspektorów rzadko są należycie wykonywane. Kierownicy robót przechodzą nad nimi do porządku — otrzymali instrukcję ołożyli ją w najgłębszą szufladę i więcej się nią nie zajmują. Trzeba dopiero kilkakrotnie przypomnieć, żeby sobie o niej przypomnieli.

Przytoczone wypadki świadczą dostatecznie o tym, jak mało uwagi zwracają niektórzy ludzie odpowiedzialni za zdrowie i bezpieczeństwo robotników na poważne nieraz uchybienia. Taki stosunek do spraw bezpieczeń-

stwa i higieny pracy jest karygodny.

Co gorsza, również robotnicy odnoszą się do tych spraw z zadziwiającą beztroską. Jest to w dużej mierze wynikiem nieuświadamienia robotników o konieczności przestrzegania przepisów BHP.

Nie wolno nam szafować czyimś albo nawet własnym zdrowiem. Dlatego też musimy wypo wiedzieć ostrą walkę wszelkim przejawom lekceważenia służ-nych i potrzebnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy.

Powołane do tego referaty BHP w przedsiębiorstwach budowlanych, inspektorzy pracy oraz komisje kontrolne Związków Zawodowych muszą wyciągać ostre konsekwencje w każdym stwierdzonym wypadku nieprzestrzegania przepisów. Wysyłanie instrukcji i zaleceń nie wystarczy. Trzeba sprawdzić ich terminowe wykonanie i karać natychmiast wszelkie przejawy lekceważenia tych spraw.

Doświadczenia ubiegłych miesięcy wskazują, że inaczej trudno będzie osiągnąć pozytywne rezultaty. (1)

Uwaga

płatnicy podatków

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości, iż w związku z zaginięciem kwitariusza 12 Oddziału Wydziału Finansowego, zawierającego nieużyte blankiety pokwitowań od Nr. 441264—441300 wyszły nieosoby, które są w posiadaniu wymienionych numerów pokwitowań, oraz osoby, które by były w posiadaniu nieformalnych pokwitowań, a przede wszystkim bez okrajkiej pieczęci dawnego Zarządu Miejskiego w Łodzi, winny niezwłocznie zgłosić się z wymienionymi pokwitowaniami w gabinecie kierownika 12 Oddziału Wydz. Finansowego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, Al. Kościuszki Nr 1, I piętro, pokój 125.

Dekoracja młodych górników



Dnia 3 bm., podczas centralnej akademii młodzieżowej w sali Domu Kultury w Zabrzu, minister górnictwa, Niesporek dokonał dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi wyróżniających się w nauce i pracy młodych górników. Na zdj.: minister Niesporek dekoruje młodego rębacza, Zdzisława Kalembe — przodownika pracy (274 proc. normy) z kopalni Dymitrow.

Już w przyszłym roku

na kąpiel do Rudy

Roboty odbywają się w szybkim tempie

O kąpeli w Rudzie Pabianickiej można było w tym roku tylko marzyć. Budowa olbrzymiego ośrodka sportów wodnych wymaga bowiem takiego nakładu pracy, iż oddanie go do użytku trzeba było przesunąć na później termin.

Mimo poważnych jednak trudności, roboty prowadzi się w szybkim tempie. Do tej pory wykonano już zasadnicze prace przy zbiorniku wodnym i osadniku, umocniono górny bieg Neru aż do osadnika, a także wybudowano zaporę, która będzie piętrzyła wodę w basenie do właściwego poziomu.

W przyszłym roku, zależnie od kredytów, urządzi się szatnie, kioski, bary, kawiarnię itd.

Zapisy na kurs dla pielęgniarek dziecięcych

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości, że będzie otwarty kurs młodszych pielęgniarek dziecięcych. Od kandydatek wymaga się wykształcenia w zakresie 7 klas szkoły podstawowej, dobrego stanu zdrowia oraz opinii organizacji społecznych. Wiek kandydatek: od 17 do 40 lat.

Podania należy składać do dnia 10 grudnia br. w Centralnej Poradni Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka dla m. Łodzi, ul. Moniuszki 5, pokój 5, w godzinach od 9 do 14.

Nauka całkowicie bezpłatna, trwać będzie 6 miesięcy. Stuchaczki mają zapewnione całkowite wyżywienie w internacie; a po ukończeniu otrzymają zatrudnienie w instytucjach dziecięcych służby zdrowia.

W każdym bądź razie w 1951 roku będziemy mogli się tu kąpać dowolnie. Takie są przynajmniej intencje władz miejskich. (ks)

W odpowiedzi na apel ZPB im. Szymańskiego

Podejmujemy walkę o tytuł przodującego zakładu w wydajności

Załoga „Kościuszkowców” staje do współzawodnictwa

Wieść o wezwaniu rzuconym zakładem przemysłu bawełnianego przez załogę ZPB im. Szymańskiego rozszalała się po fabryce jeszcze przed rozpoczęciem rannej zmiany.

— Współzawodnictwo o podniesienie przeciętnej wydajności do pełnych 100 proc. — czytali tkackie Kościuszkowskich Zakładów w Łodzi — ...No, no piękne i szlachetne postanowienie. Czyżby i nas nie było stać na podobny czyn?

I tak się stało, że zanim ranna zmiana zakończyła pracę na ręce kierownictwa fabryki zaczęły napływać masowe zgłoszenia.

— Podejmujemy wezwanie „siedem nastki”!

O godzinie 15.30 w sali świetlicowej zebrał się aktyw ZPB im. I Dywizji, aby punkt po punkcie przeanalizować dotychczasowe osiągnięcia na odcinku walki o podniesienie wydajności o obniżenie procentu nie wyrabiających baz. Wystąpienie „siedemnastki” zmobilizowało całą załogę Kościuszkowców do rzeczowej krytyki i samokrytyki swej pracy, do bojowego przeglądu sił.

— Podniesienie wydajności... — powiedział dyrektor produkcyjny — ob. Mokwiński — to wzrost wykonania baz, to podniesienie kwalifikacji zawodowych robotników, właściwe przystosowanie maszyn i surowca, to

planowa organizacja pracy. Planowa zaś organizacja pracy — to systematyczna, dokładna i codzienna kontrola pracy nie tylko całego oddziału, ale pracy każdego robotnika z osobna.

Z dalszego toku dyskusji okazało się, że aktyw robotniczy ZPB im. I Dywizji dobrze rozumie znaczenie właściwej organizacji pracy w fabryce. Z wypowiedzi poszczególnych dyskusantów ob. ob. Londowskiego, Studziannego, Cwilicha, Michałako-

Listonosze wiejscy

kolportują prasę robotniczo-chłopską

W kolportażu prasy robotniczo-chłopskiej na czołowe miejsce w woj. łódzkim wysunął się ostatnio obwód piotrkowski Poczty i Telekomunikacji. We współzawodnictwie tym biorą udział wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz wszyscy listonosze wiejscy powiatu piotrkowskiego.

Szczególnie wyróżnia się Urząd Poczty w Wolborzu oraz agencje w Grabicy i Kłukach. Wśród listonoszy wiejskich przodują: K. Cichosz, J. Linek i J. Dąbrowski z Wolborza. Każdy z nich w r.b. pozyskał dla prasy robotniczo-chłopskiej 2.000 prenumeratów.

wej i innych widać było, iż załoga orientuje się gdzie tkwią ukryte rezerwy, które pozwolą zakładom na współzawodnictwo w podniesieniu wydajności.

— Musimy przenieść na nasz aparat majsterski przekonanie, iż nasze szlachetne współzawodnictwo z „siedemnastką” zależy w poważnym stopniu od ich pracy — powiedziała radna Oddziału I-szego ob. Michałakowa.

Na podstawie konkretnych przykładów zebranych argumentują, iż tam gdzie kierownictwo oddziału pracuje dobrze, gdzie stosowana jest codzienna kontrola produkcji, gdzie salowi oraz majstrowie opiekują się tkaczami i warsztatami, gdzie nie tylko konserwują maszyny ale doskonalą i wychowują załogę — tam wydajność jest większa, a procent niewyrabiających baz niższy.

Czyż nie wymownym jest oświadczenie salowego Oddziału I-szego ob. Kowalskiego, iż odpowiedzialność za obniżenie stylu pracy tego oddziału spada przede wszystkim na majstrów, którzy w listopadzie zaniedbali się w pracy?

— Podejmujemy wezwanie „siedem nastki”! Dołożymy wszystkich sił, aby współzawodnictwo to wygrać — tym mocnym akordem zakończono naradę aktywu. ZPB im. I-szej Dywizji! (w)

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Natasza Sanina jest czołową wioślarką Związku Radzieckiego. Już od czterech lat odnosi bezapelacyjne zwycięstwa w mistrzowskich zawodach. Do tych rezultatów doszła wytrwałą pracą nad sobą.

A wcale nie zanosiło się kiedyś, że Natasza zostanie wioślarką. Jej pierwszą „namietnością” sportową było pływanie. I tutaj mogła się pochwalić sukcesami, należąc do czołówek pływackiej ZSRR.



Nie mogła się jednak oprzeć uczuciu, że w innej gałęzi sportu odnosiła by jeszcze lepsze wyniki. Od myśli do czynu i... po święta się wioślarką.

Jej pierwszym nauczycielem był kuzyn, Paweł. Dał jej podstawy wioślarstwa. Resztę dokonała niezlomną wolą pięcia się na coraz wyższe szczeble techniki i w rezultacie w r. 1946 radziecki sport przeżył „bombę” na wielką skalę: niepokonana dotąd mistrzyni w jedynkach — Szczukina — przegrała! Przyczyniła się do tego właśnie Sanina.

Odtąd nie pozwoliła już wydrzeć sobie zwycięstwa i tytułu mistrzowskiego, który w tym roku zdobyła po raz piąty z rzędu.

Sanina nie spoczywa na laurach. Usił nie trenuje w pogoni za coraz lepszym wynikiem. Robotnicy moskiewscy, udając się o zmierzchu do swych fabryk, widzą codziennie kajak, i samotnie nim płynący po rzece Moskwy ko bięte. Uśmiechają się wtedy i mówią do siebie:

— Oho, Natasza odbywa już swój codzienny spacer...



TEATRY

Nowy — „Brygada szlifierza Karhana” — godz. 19.15.
Im. Stefana Jaracza — nieczynny.
Powszechny — „PRZYJACIELE”, — próba generalna godz. 19.15.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE” — godz. 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR” — godz. 19.15.
Arlekin — „SAMBO I LEW” — godz. 17.

KINA

ADRIA — Timur i jego drużyna — 15.30, 17.30, 19.30
BAJKA — Strój galowy — 18, 20.
BALTYK — Upadek Berlina II seria, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności nr 46 — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Kino nieczynne
MUZA — Radziecka Estonia 18, 20.
POLONIA — Jasna droga — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Upadek Berlina II seria — 15.30, 17.30, 19.30.
REKORD — Dom na pustkowiu — 18, 20.
ROBOTNIK — Aleksander Newski — 17.30, 20.
ROMA — Bitwa stalingradzka — I seria, godz. 18, 20.
STYLOWY — Salawat wódz Baszkirów — 18, 20.
SWIT — Bitwa stalingradzka II seria — 18, 20.
TATRY — Timur i jego drużyna — 16.30, 18.30, 20.30.
WISLA — Jasna droga — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Droga do sławy — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Wesoły jarmark — 15, 17.30, 20.
ZACHETA — Upadek Berlina — I seria — 18, 20.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILLUSTROWANY”. — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł, przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO VII-8660 w/wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze miejsc.

„Ojcowski” rygor Sztama...

Przed spotkaniem z CSR

Kolki „Kolki”. — Co będzie z Chychlą? — Gdy Kasperczak „tańczy” z Woźniakiem. — „On mnie trzyma...” — Franuś Szymura i fotograf,



Bokserzy, zgrupowani na obozie treningowym w Łodzi, zadowolili się już na dobre w sali Związkowca. Wczoraj też rozpoczęły się właściwe zajęcia. Poszły w ruch skakanki, przyrządy, rękawice. Ale nie wszyscy jeszcze wyznaczeni pięściarze zameldowali się u Sztama. Nie przyjechał Antkiewicz, Brzeziński, brak Grzywacza, Kruży, Strenka, Kukiera...

Sztam od razu zaprowadził „ojcowski” rygor. Liczna „rodzinka” jest mu posłuszna pod każdym względem. Widać to chociażby między godzinami 14 a 16, kiedy właściwie nie ma widać. Bo wszyscy o tej porze muszą bezwzględnie odpoczywać. „Ani mru-mru”, jak to się mówi. Cisza przed zajęciami obowiązuje każdego.

— Ile to się człowiek namoraduje przed takim jednym „glupim” meczem, aż mnie kolki kują! — mówi pół do siebie, pół do kolegów „Kolka”.

Oczywiście, nikt tego nie bierze na serio. On sam także. Na gwizdek Sztama pierwszy się prostuje i prowadzi zawodników w biegu i marszu naokoło sali. Mimo wszystko zabiera się do solidnej pracy.

Trener Kasznia przybył na salę poważnie zafierowany. Minę ma nietęgą. Co się stało?

— Byłem z Chychlą w szpitalu. Chłopakowi ręka „nawala”...

— W takim razie nie będzie chyba walczył w niedzielę?...

Zamiast felietonu

Dziwne praktyki

Jesienny wiatr gwiżdża i jęczy w gałęziach drzew, zrzucając resztki pożytkowych liści. Na zielonym prostokącie boiska czerni się jedne nacie postaci. Wokół ciemnieje szpaler podświetlonych widoków. Mijają minuty, mija uroczyste godziny rozpoczęcia meczu a przeciwnika jak nie ma, tak nie ma. Piłkarze urządzają wysiłki na rozgrzewkę, widzowie rozciągają zwinie z zimna nosy i zabijają zmarznięte dłonie.

Po odczekaniu przepisowych 15 minut sędzia odgrywa walkower. Każdy przypuszczałby, że na tym mecz się zakończy. Niestety, tak nie było. Zza zakrętu wypadła rozpędzony autobus z jedenastką późniejszych gości.

Przyjechali i... zaczęli targ.

Gospodarze, zaproponowali rozegranie meczu towarzyskiego, który zwróciłby przynajmniej koszty. Goście jednak byli uparci. Nie żaden towarzyski, tylko mistrzowski — powiedzieli spoglądając ponuro.

Nie pomogło prawo gościnności. Po odgryciu walkoweru, klamka przeciw zapadła. Mili przybysze załadowali się wtedy na samochód i żegnając zebranych głosnymi okrzykami — odjechali. Dziwne doprawdy mieli wtedy miny sportowcy pozostali na boisku. Dziwili się także „kibice”, dziwili się zapewne i Wy. Czytelniczy.

To jednak nie jest felieton, który ma Was rozśmieszyć. To jest prawda. Gospodarzem w tym zdarzeniu był Włóknierz pabianicki. Gość mi — Stal z Radomska. Sędziował i odgrywał walkower przewodniczący WSS ob. Grabowski.

A teraz pytania:

1) Jaką kalkulację kieruje się ra domszczyńska Stal? 2) Kto pokryje koszty Włóknierzy? 3) Czy Zrzeszenie Stali wie już o tym zajściu i jak na to zareaguje?...

Jedyną odpowiedzią jest wzruszenie ramionami.

Szparring. W ringu „tańczy” Kasperczak z Woźniakiem. Ostatni poważnie dobiera się do skóry mistrza Europy. Słyszysz się wokół zdania, że od tej klasy zawodnika jak Kasperczak można więcej wymagać nad to, co obecnie pokazuje.

Wprawdzie jest to tylko trening, ale kto da gwarancję, że w niedzielę będzie lepiej?

Dla odmiany para Krawczyk — Sadowski. Ostatni w pewnej chwili przerywa walkę i zwraca się do Sztama ze „skargą”:

— On mnie trzyma... Musiałoby to popularnego trenera

zdeenerwować, skoro się po nim w ten sposób „przejechał”:

— On nie trzyma, on cię bije! A ty mi sam walki nie przerywasz, bo w ringu to samo robisz! Co to, obrażoną królową będziesz tu odstawiał?...

Koło ringu kręci się jakiś fotograf. Upolował moment, kiedy Szymura skończył swą walkę i prosi go o pozowanie do zdjęcia. Franuś, ustawiony przez Sztama, przybiera pozycję.

Fotografowi widocznie nie bardzo musiała się podobać, toteż poprosił, aby Szymura się do zdjęcia uśmiechnął. A na to Franuś:

— Panie, załóż pan rękawice i wejdź tu do mnie. Zobaczymy, czy się pan wtedy będzie uśmiechał...

Oczywiście, fotograf nie przyjął tego zaproszenia... (kl)

Zdobywcy tytułów na rok 1950

LESIŃSKI

stoczył dramatyczną walkę na ostatnich mistrzostwach gimnastycznych Polski w Warszawie. Jego najgroźniejszym przeciwnikiem był Paweł Gaca. Z walki tej Lesiński wyszedł jednak zwycięsko, zdobywając tym samym tytuł mistrza Polski na rok 1950 w wieloboju gimnastycznym.

Na zdjęciu zwycięzca w czasie wykonywania efektownych ćwiczeń na drążkach.



REINDŁOWA

znana jest publiczności łódzkiej z kilku krotkich występów w hali na Widzewie. „Mała Stefa” zdołała w Warszawie pokonać wszystkie swoje rywalki i zdobyć raz jeszcze zaszczytny tytuł mistrzyni Polski na rok 1950.

Reindłowa, mimo groźnej konkurencji ze strony młodego narybku i kadry reprezentacyjnej, dowiodła na ostatnich mistrzostwach gimnastycznych, że jest klasą dla siebie i w najbliższych igrzyskach olimpijskich będzie obok Heleny Rakoczy miała dużo do powiedzenia.

Wierzmy, że jej występ wtedy będzie pomyślniejszy niż na mistrzostwach świata w Bazylei, kiedy to pech odsunął od niej tytuł wicemistrzowski.

U naszych sąsiadów...

CCA zdobyła Puchar Rumunii

Lista najlepszych tenisistów Czechosłowacji

Puchar Rumunii w piłce nożnej zdobyła drużyna wojskowa CCA bijąc w finałowym spotkaniu zwycięzcę tegorocznego rozgrywek mistrzowskich — drużynę Elanura Rosie 3:1. Spotkanie miało przebieg wyrównany i przyniosło rozstrzygnięcie dopiero w dogrywce. W normalnym czasie gry wynik meczu brzmiał 1:1 (0:0).

Ostatnio opublikowano w Czechosłowacji listę najlepszych czeskich tenisistów w tegorocznym sezonie sportowym.

Na liście czołowe miejsca zajmują: wśród mężczyzn — Krejčík, Zábrod-

sky, Smolinsky, wśród kobiet — Mišková, Holečková, i Pítnerová.

Z juniorów najlepszym był Siroky. Kreh i Schoenborn.

Zrewanżowali się bokeiści Górnika

W rewanżowym meczu hokejowym, rozegranym w niedzielę na Torkacie reprezentacja ZS Górnika pokonała reprezentację Ostrawy 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Polacy zademonstrowali bardzo dobrą i na dość wysokim poziomie postawioną grę zespołową. Bramki zdobyli Lewacki i Skarżyński.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

przygotowała szereg ciekawych artykułów, nadających się na upominki świąteczne i Noworoczne:

portfele
portmonetki
torebki damskie
drobna galanteria
ciepłe obuwie domowe itp.

Sprzedaż tych artykułów odbywa się we wszystkich sklepach detalicznych Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego. 801

B-klasa idzie w bój

8 grudnia br. w szeregu miast województwa łódzkiego odbędzie się zawody pięściarskie o mistrzostwo Klasy B.

Spotkania odbędą się pomiędzy następującymi drużynami: Spójnią (Kutno) i Stalą (Kutno) w Kutnie, Włóknierzem (Tom.) i Stalą (Łódź) w Tomaszowie, Związkowcem (Sieradz) i GWKS (Łódź) w Sieradzu oraz Stalą (Piotrków) i Związkowcem (Radomsko) w Piotrkowie.

O Puchar Polski walczyły Pabianice z łódzkim Kolejarzem

W Pabianicach odbył się ostatni mecz piłkarski o Puchar Polski między miejscowym Włóknierzem a Kolejarzem (Łódź). Zwyciężył zdecydowanie Włóknierz 3:1 (1:1) i zakwalifikował się do finałowego meczu z Unią (Piotrków).

Mecz był bardzo ciekawy. Wystąpił w nim po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej kontuzją Wagner, który wypadł bardzo dobrze.

Bramki dla Włóknierza zdobyli: Zuber, Krzemiński i Zawada (z rzutu karnego), dla Kolejarza natomiast Knin. Sędziował dobrze ob. Racięcki.

Kwitujemy dziękujemy przekazujemy

Pływacy Związkowca, którzy brali udział w mistrzostwach związkowych we Wrocławiu, nadesłali nam pozdrowienia, z prośbą o przekazanie ich sportowcom Łodzi. Kwitujemy odbiór, dziękujemy i natychmiast je przekazujemy.

Wicemistrz Polski pokonał drużynę Górnika (Zabrze)

W niedzielę na stadionie zabrzańskim rozegrany został, w ramach uroczystości z okazji święta górnika, mecz piłkarski Unia Ruch — Górnik Zabrze. Drużyna wicemistrza klasy państwowej wygrała 4:2 (2:0), zdobywając bramki ze strzałów Cieślaka — 2, Przecherki i Suszczyka — po 1-ej. Spotkanie oglądało około 10.000 widzów, wśród których większość stanowili górnicy.

Pracownicy poszukiwani

Maszynistkę, wartownika i gońca za trudni natychmiast RSW. „Prasa”, Piotrkowska 68. Zgłaszać się Referat Personalny. 802

OGŁOSZENIA DROBNE

POTRZEBNA pomocnicza choroba serca — Próchnika 34-7, wznosił przyjęcia, godz. 5-9. 10177

11 — 14, Legionów 3. 734

WYCHOWAWCZYNI dwójce dzieci potrzebna. Piotrków, ska 106-5 od 16-ej. 10173

PRZYBŁAKAŁ się piesek, pudełek biały. Piotrkowska 97, m. 9. Matusiak. 10175

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej i legitymację służbową ZPB, im. Dzierżyńskiego, do sprzedania. K. Gołębiowska Leonańskiego 74, m. 8. kadia. 10174

145-50 — Dział Miejski: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 w/wszystkie Urzędy i Agencje D-1-25549